

EXPRESS

ILUSTROWANY

ROK I | Łódź, niedziela 28 kwietnia 1946 roku | Nr 100

Byli tacy — tacy są

Pewni znani politycy zaczynają z głupia pytać: „Czy naprawdę z tego Franco taki straszny jest bandyta”.

Wiedząc jakie miał metody względem wszystkich demokratów, dziś pytają, czy dowody znajdują się gdzieś jakieś na to.

Wciąż coś kręca, wciąż gmatwają, przedłużając sprawę całą. Z dnia ją na dzień odkładają i wciąż zbrodni im za mało.

A Franco się cieszy szczerze, grzejąc pysk w hiszpańskim słońcu. Śmieje się w głos no bo wie, że pewnych w Radzie ma obrońców...

Dr Wist.

Kto macza w tym palce?

Agenci obcego wywiadu

szerzą w Polsce dywersję i terror. — Fakty, które wyjaśniają bardzo wiele. — Oświadczenie min. Radkiewicza w K.R.N.

W toku dyskusji nad exposé premiera Osóbki-Morawskiego w Krajowej Radzie Narodowej zabrał głos min. Radkiewicz, który powiedział między innymi, nawołując do zarzutu, jaki postawiony był wczoraj, że nie wiadomo, co robi służba bezpieczeństwa, ponieważ obywatel nie ma jakoby zapewnionego spokoju i bezpieczeństwa.

Okupacja hitlerowska pozostawiła w kraju osad w postaci sieci wywiadowczo-dywersyjnej niemieckich organizacji szpiegowskich.

Obcy wywiad

Się ta zaczęła się reaktywizować na służbie hitlerowskich organizacji odwetowych, lub na służbie obcych wywiadów. Służba bezpieczeństwa ujawniła i unieszkodliwiła 276 współpracowników wywiadu niemieckiego. Ujęto i unieszkodliwiono ponad 2,678 pracowników gestapo, ponad 6 tys. członków SS, SA, NSDAP i 16,543 konfidentów gestapo. Minister Radkiewicz zwraca uwagę, że wczorajszy gestapowiec, to nie tylko przestępca obciążony najstraszliwszymi zbrodniami z przeszłości, ale i dzisiejszy wróg, aktywista poczynał reakcji i nie konfucje niemieckiej. Ujęto m.in. pewnego agenta niemieckiego kontrwywiadu, który był jednocześnie współpracownikiem gestapo, jednym z zastępców szefa wywiadu AK na kraj, współpracownikiem NSZ i wywiadu jednego z wielkich mocarstw. Z odwetowych dążeń hitlerowskich wyrastają organizacje niemieckie, działające dziś nielegalnie na terenach Polski, a zwłaszcza na Ziemiach Zachodnich. Ministerstwo Bezpieczeństwa ma w swej kartotece ewidencje aż 12 takich organizacji. Walka z ogniskami dywersji i propagandy hitlerowskiej toczy się bez przerwy.

W naszych oczach — mówi dalej minister — zagadnienie podziemi przedstawia się całkiem inaczej. W czasie, gdy naród z największym wysiłkiem dźwiga kraj z ruin, gdy zdawałoby się, że wszyscy Polacy powinni stanąć w jednym szeregu budowniczych wielkości i potęgi Rzeczypospolitej są ludzie mniący się Polakami, którzy ze zbrodnym uporem starają się przeszkodzić odrodzeniu się narodu. Każdy środek walki jest dla nich dobry: kłamstwo, oszczerstwo, fałszerstwo, prowokacja, zbrojna dywersja, mord, zdrada państwa i zdrada narodu. Każdy sojusznik jest dla nich dobry: reakcjonista czy faszysta rodzimego chowu, volksdeutsch, były SS-owiec, faszystowscy pobratymcy z sąsiednich i dalszych krajów, obce agencje reakcyjne. Podziemie reakcyjne — to nie bojowy jakieżś ideał — to dywersyjno-wywiadowczy aparat, pracujący w interesie wywłaszczonych obszarnictwa i wielkiego kapitału, związany tysiącami nitami z agenturą reakcji obcej, okazującej mu pomoc i poparcie. Reakcyjne podziemie posiada wiele twarzy, posługuje się różnymi metodami, ale wspólny jest ich pień reakcji. Wszystkie te organizacje korzystają z jednakowego poparcia placówek Ander-

sa, znajdujących się na terenie strefy angielskiej, czy amerykańskiej w Niemczech, we Włoszech czy w Anglii.

Do kwietnia br. zlikwidowano 191 band dywersyjnych, odebrano następujące ilości broni: 16 miotaczy min, 16 rusznic przeciwpancernych, 114 CKM-ów, 816 RKM-ów, 3,514 automatów, 7742 karabiny, 3,107 pistoletów, 4,197 granatów, 3,804 miny, oraz

3,237,325 sztuk amunicji. Takie ilości broni nie znajdują się przypadkowo — stwierdza min. Radkiewicz. Ktoś musiał je dostarczyć, przywieźć, zrzucić z samolotu.

Pod komendą zagranicy

Minister Radkiewicz stwierdza dalej, że to nie przypadek, że pewne koła reakcji zagranicznej z taką gotowością występują w obronie ciemnych sił podziemnych. Z tej

oto trybuny — oświadcza mówca — czynią odpowiedzialnymi za śmierć zadaną Polakom przez bandytów z NSZ i WIN — zarówno koła reakcji rodzimej, jak i reakcji zagranicznej wspierającej działalność naszego reakcyjnego podziemia.

Tylko w ciągu ostatniego okresu organy bezpieczeństwa zniesztowały zarząd główny organizacji WIN na czele z Rzepeckim (pseudo Prezes) i Sanojca (pseudo „Cis”) wraz z całym aparatem łączności z zagranicą i techniką pomocniczą. Na rozkaz zagranicy utworzony został nowy sztab z nowym komendantem głównym Szczurek-Szerskim (pseudo Sław-Bor) oraz Rybickim Józefem (pseudo Maciej) i Benedyktem Muzką na czele.

I ten sztab został zlikwidowany. Zlikwidowano również sztab okręgu warszawskiego z Balażem Władysławem na czele i wielu innych.

Mówca zdaje sobie sprawę z tego, że organy bezpieczeństwa posiadają jeszcze szereg braków, są zbyt mało doświadczone, zbyt słabo wyszkolone, zdarzają się jeszcze w ich szeregach jednostki zdemoralizowane i karierowiczowskie. Władze prowadzą bezwzględnie walkę o usprawnienie aparatu. Mówca apeluje do wszystkich prawie obywateli, do wszystkich partii demokratycznych, aby zwracano uwagę na braki w pracy aparatu bezpieczeństwa.

Minister zapewnia Krajową Radę Narodową, że organy bezpieczeństwa publicznego nie będą szczędzić wysiłków, aby zapewnić spokój w pracy nad odbudową kraju, zwłaszcza w okresie nadchodzących wyborów. Żadna reakcja ni rodzima ni obca nie zdoła zakłócić normalnego biegu życia naszego państwa.

KONFERENCJA CZTERECH W PARYŻU



„reperuje” kulę ziemską, mocno poharataną podczas wojny.

Radza nad pokojem świata

Wstęp do pierwszego traktatu pokojowego został już uzgodniony. — Jak pójdzie dalej?

PARYŻ, 27.4. Podczas gdy w sali Wiktor Hugo w pałacu luksemburskim odbywają się codziennie obrady konferencji ministrów spraw zagranicznych, robotnicy pracują nad orestaurowaniem pomieszczeń w oczekiwaniu na konferencję pokojową, która rozpocznie się prawdopodobnie zaraz po zakończeniu prac konferencji ministrów spraw zagranicznych.

LONDYN, 27.4. Dziennik liberalny „Manchester Guardian” poświęca swój sobotni artykuł wstępnemu zagadnieniu traktatu pokojowego z Włochami. Działanie stwierdza, że na pierwszy plan wysuwają się zagadnienia odszkodowań, nie wyłączając sprawy podziału floty włoskiej. Następnie idą sprawy graniczne z Austrią i Jugosławią, przyszłe losy Dodekanazu i podział

kolonii włoskich. Autor artykułu podkreśla, że w wielu punktach tego zagadnienia na konferencji ministrów spraw zagranicznych w Paryżu osiągnięto porozumienie.

PARYŻ, 27.4. Korespondent Agencji Reuters dowiaduje się, że w skład komisji powołanej przez konferencję czterech mocarstw, w celu badania żądań reparacyjnych wobec Włoch, weszli: Jack J. Reinstein, jako przedstawiciel Stanów Zjednoczonych, Heave Alphand w imieniu Francji, Dekanozow, jako przedstawiciel Związku Radzieckiego. Przedstawiciel W. Brytanii przybędzie w poniedziałek z Londynu.

Korespondent Reutersa dowiaduje się z kol. międzynarodowych, że wstęp do traktatu

pokojowego z Włochami, uzgodniony na piątkowym posiedzeniu konferencji ministrów spraw zagranicznych, podkreśla odpowiedzialność Włoch za wywołanie wojny, zaznaczając jednocześnie, że Włochy były pierwszym państwem osi, które przyłączyło się do sojuszników.

SOFIA, 27.4. Minister spraw zagranicznych Bułgarii Georgi Kaliszew na konferencji prasowej oświadczył, że rząd bułgarski opracował i wysłał na konferencję ministrów spraw zagranicznych do Paryża memoriał uzasadniający żądanie Bułgarii co do wschodniej części Tracji i dostępu do morza Egejskiego. Takie rozwiązanie jest konieczne ze względu na sytuację gospodarczą i geograficzne położenie kraju.

100

Gdy się dodaje po jednym,
tak dzień po dniu, tak dzień po dniu,
to w ramach tegoż to systemu
dojdzie się wreszcie, aż do stu.
Sto zaś jest liczbą uświęconą,
taką pożytną, okrągłą,
jedni na gazie do niej gonia,
inni znów dążą powolutku,
a jeszcze inni, ci pechowi,
choć chcą na gwałt do niej dorosnąć,
zwiądną po drodze i losowi
zostawiają swą tęsknotę do stu...
Niby drobnostka, niby fiutem,
zwykła jedynka plus dwa zera,
a jednak, proszę państwa, w sumie,
pewnej powagi już nabiera,
i taka liczba, jak kobieta,
ma w sobie dużą dążność czaru,
i stąd dość często zdarza się ta
liczba nad drzwiami różnych barów.
Bo sto koniecznie trzeba oblać,
choćby dla własnego dobra...

W związku z dzisiejszą równą setką
jeśli zapytałby się mnie kto -
czego mi życzyć, to mniej więcej
powiedziałbym, że życzyć może:
w nakładzie drugich sto tysięcy,
mnie zaś tematów sto jak noże...

dr WIST

Przed 1-ym maja

Uchwałą Zarządu Bratniej Pomocy Stud. U. Ł. z dnia 26.4. br. Bratnia Pomoc postanowiła zadeklarować na Pożyczkę Odbudowy Kraju sumę 10 tys. zł. oraz 1000 zł. na nagrodę Literacką dla Władysława Broniewskiego, poety robotniczej Łodzi.

Poza tym młodzież akademicka weźmie udział w pochodzie 1-majowym. Zbiórka — o godz. 9 rano w Domu Akademickim przy Al. Kościuszki 17.

W dniu 1-go maja w święto klasy pracującej, wszyscy dozorczy mają się stawić o godzinie 9 rano przed Domem Związków, w celu wzięcia udziału w obchodzie uroczystości pierwszomajowej.

Zarząd Związku Inwalidów Wojennych R.P. w Łodzi wzywa wszystkich inwalidów wojennych, oraz wdowy i sieroty wojenne do wzięcia udziału w obchodzie 1-szomajowym.

Zbiórka w dniu 1-szym maja 146 r. o godz. 8 rano na posesji Związku przy ul. Piotrkowskiej 73. Stawianictwo wszystkich obywateli.

Codzienna nowelka Expressu

NA ARENIE

Był to wspaniały byk.
Czarny, z głęboką blizną nad lewym okiem. Jego mocne, rozgałęzione szeroko rogi były brązowe i barwa ich rozjaśniała się u końców. Wspaniałe zwierzę, które wystąpić powinno na znacznie większej arenie. Głód i ciemności ciasnej stajni wzbudziły w nim taką wściekłość, że banderyllosy, którzy go wyprowadzali na piasek, kroczyli obok niego jak obok piekielnej maszyny, wypełnionej prochem. Zaryczał głośno, gdy wbił mu w tęgą muskularną kark swe ostre chorągiewki, uciśnięte czempredziej.
Joselito de la Cal, matador, siedzi po piasku tego nędznego boiska w górskiej wsi, jak po najslawniejszej i największej arenie hiszpańskiej. Bariera tego boiska zbudowana była z desek od słazyn, które byk mógł rozwalić jednym uderzeniem swych potężnych rogów.
Słońce stało wysoko nad górami Sierry i płonęło oślepiając w białym piasku areny. Za barierą siedziała publiczność. Mężczyźni zdjęli kapelusze, wachlując się nimi, kobiety porozpinały parasole nad głowami. Matadorowi wydaje się, że publiczność składa się z dwóch tuzinów ludzi, tak gęsto i gęsto mała jest ta arena.
— Szkoda tego wspaniałego zwierzęcia

Podpalacze, złodzieje, mordercy...

Zona gen. Blomberga - złodziejka

oraz zarejestrowaną przez władze prostytutką. — Sensacyjne zeznania Niemca Giseviusa

Na ostatniej sesji Trybunału w Norymberdze zeznawał świadek dr von Gisevius, który opisał dramatyczne dzieje małżeństwa marszałka von Blomberga.

— Cała ta historia rozpoczęła się w styczniu 1939 r. — rozpoczął swe opowiadanie świadek Gisevius. — Niemiecka opinia publiczna była poruszona wiadomością o małżeństwie Blomberga, ponieważ odbyło się ono dość tajemniczo.

W tym samym czasie na biurku komendanta policji berlińskiej hr. Heidera ukazała się gruba teczka akt, z których wynikało że żona Blomberga była prostytutką zarejestrowaną w księgach 7 miast niemieckich. Figurowała ona również w albumie złoździejów berlińskich — sam widziałem odciski jej palców — dodał Gisevius. Żona Blomberga była także aresztowana za kolportaż fotografii pornograficznych. Heider zdawał sobie sprawę z tego, że przekazanie tego materiału Himmlerowi postawiłoby Wehrmacht w kompromitującej sytuacji i dążył mu do przeforsowania czystki w korpusie oficerskim armii niemieckiej. Hr. Heider więc wręczył te akta Goeringowi, który oświadczył, że nie wie o fotografii małżonki Blomberga w albumie przestępców i nie ma mu się także sprawy kryminalne tej kobiety.

W toku jednak następnym rozmów Goering oświadczył Giseviusowi, że parę miesięcy przed tym Blomberg prosił go o specjalne pozwolenie na małżeństwo z osobą pochodzącą z prostej sfery. Po jakimś czasie Blomberg odwiedził znowu Goeringa, oświadczając, że „pani jego serca ma innego kochanka” i prosił Goeringa, by dopomógł mu w pozbyciu się jego konkurentów. Goering zgodził się na prośbę Blomberga i obdarzył jego rywalów dużą sumą pieniędzy, a następnie wyprawił go do Ameryki Południowej.

Goering nie zawiadomił Hitlera o całej sytuacji, zresztą wraz z nim był drużną na ślubie Blomberga.

Następnie Gisevius kontynuując zeznania, stwierdził, że Goering miał zamiar pozabawić Blomberga stanowiska i w tym celu rozmyślnie zezwolił na to małżeństwo, aby po tym móc zdyskredytować generała w oczach Hitlera. W ten sposób Blomberg został zdegradowany.

Świadek zeznał o faktach, które stały się bezpośrednią przyczyną, że Fritsch popadł w niełaskę. Mianowicie posądzono go o okrucieństwa na tle homoseksualnym. I gdy w 1938 roku Goering i Himmler przy pominięciu Hitlerowi o oskarżeniach, obciążających Fritscha, okazało się, że była to zwykła intryga, która jednak miała zażywać na dalszych losach generała.

Następnie Gisevius opowiedział o działalności Schachta, który powtarzał generałom i admirałom niemieckim, że kryzys nadszedł i że czas jest odpowiedni, by zacząć działać i uwolnić Niemcy od „reżimu terroru”.

Jednak żanym opozycja została zorganizowana. Hitler wygrał swą pierwszą kampanię: nastąpił marsz na Austrię i plebiscyt.

W tym samym czasie ministerstwo wojny zostało oczyszczone z generałów, którzy mogli by przeciwstawić się Hitlerowi. Gisevius stwierdza, że usunięcie Fritscha ze stanowiska szefa sztabu było faktycznym początkiem wojny, bowiem inni generałowie nie chcieli i nie umieli przeciwstawić się oblężającej polityce Hitlera, która musiała doprowadzić do konfliktu. Na pytanie obrońcy, Gisevius stwierdził, że Schacht finansował burżeność Rzeszy jedynie w celach obronnych. „Gdy świat pędził w kierunku wojny” —

jak określił to świadek — Schacht przeprowadził szereg rozmów z gubernatorem Banku Angielskiego, by poinformować go o atmosferze, jaka zapanowała w Rzeszy po Monachium.

Gisevius przedstawił Trybunałowi dzieje spisku na Hitlera, w którym brał udział już przed wojną. Szef głównego sztabu niemieckiego generał Beck, zdymisjonowany w 1938 roku, był jedynym generałem niemieckim, który za cenę życia i stanowiska podał się do dysmisji, by wykazać, że nie solidaryzując się z tymi, którzy pchali Niemcy do wojny. Także jego następca gen. Halder przystąpił do spisku, oświadczając Schachtowi, że wojna grozi lada chwila. Wtedy to Schacht wyraził gotowość przystąpienia do spisku przeciwko rządowi hitlerowskiemu.

Puczowi przeszkodziła interwencja Mussoliniego. W 1938 roku Schacht zmuszony był opuścić stanowisko dyrektora Banku Rzeszy.

Gisevius w dalszym ciągu zeznał opowiedział o demarce Schachta w sierpniu 1939 roku w sprawie

uniknięcia konfliktu z Polską.

Jednak Hitler wydał sam rozkaz napaści na Polskę i wtedy to admirał Canaris, szef wywiadu niemieckiego i uczestnik spisku oświadczył ze łzami w oczach: „Teraz już zapóźno. To koniec Niemiec”.

Gisevius stwierdza, że wysłał on na polecenie Schachta list do współpracownika Roosevelta, Frasera, o tym, że w Niemczech istniały „tendencje”, warte tego by je poprzeć. Jednak i ta próba spaliła na panewce. W Szwajcarii Schacht w 1941 roku odbył rozmowy z finansjerą amerykańską, by zakończyć wojnę. Po powrocie do Niemiec przyłączył się do spisku, który się nie powiódł i już w 1943 roku podejrzenia w stosunku do Schachta wzrosły, wskutek czego otrzymał list od Hitlera z potwierdzeniem dymisji.

FESTIVAL ŚWIETLIC ROBOTNICZYCH

Centralny Robotniczy Dom Kultury — TUR podaje do wiadomości ogółu pracujących, że Wielki Festiwal Robotniczy w ramach Świąt 1—3 Maja 1946 r. odbędzie się w CRDK—TUR w Łodzi ul. Piotrkowska 243.

Porządek widowisk:

1 Maja w godz. 15—17, dla dorosłych 17.30—19.30, 20—22.
1 Maja w godz. 15—17 dla dzieci, 18—20.
2 Maja w godz. 17.30—19.30 dla dorosłych 20—22.

2 Maja w godz. 12—14 dla dzieci, 15—17, 18—20.

3 Maja w godz. 13.30—15.30 dla dorosłych, 16—18, 18.30—20.30.

3 Maja w godz. 10—12 dla dzieci, 12—14, 15—17, 18—20.

Zespoły fabryczne, organizacje spółdzielcze, samorządowe, rządowe, prasa, winny zgłaszać się po odbiór zaproszeń do CRDK—TUR, Piotrkowska 243.

Wstęp dla wymienionych organizacji bezpłatny. Ogólne kierownictwo Festiwalu — R. Duraczowa.

DRUGA WIOSENNA AKCJA PREMIOWA „Expressu Ilustrowanego” KUPON Nr 4 Wyciąć i zachować

Rogi byka zlekka tylko dotknęły bioder, opasanych złotym pasem. Byk zataczył koło i raz jeszcze z prawej strony zaatakował przeciwnika, kierując w stronę jego żeber swe potężne rogi.

Joselito powtórzył swą grę. Skakał lekko, jak tancerz, wytwornie, elegancko, z maestrią, która w Madrycie, czy Barcelonie wywoływała niegdyś burzę oklasków. Ale chłopcy przyglądali mu się tak, jak ludzie zwykli przyglądać się odważnemu linoskoczkowi.

Matador zapomniał, że grę jego obserwują ludzie. Jest to jego najlepsza walka. Takiego groźnego przeciwnika nigdy jeszcze nie miał przed sobą. Nie zważa więc na widzów, którzy krzyczą i gestykulują, siedzieli za mgłą kurzu. On walczy dla tego wspaniałego zwierzęcia, którego groźne rogi raz po raz muskają jego biodra.

Byk najwidoczniej zrozumiał dumne wyzwanie przeciwnika i ostre jego rogi krzyżują się z cienką stalą mgzyczyny.

Joselito staje się szalenie odważny. Zarywszy nogi w piach, oczekuje spokojnie nowego ataku przeciwnika. A kiedy byk, schyliwszy potężny łeb, szykuje się do zadania śmiertelnego ciosu, Joselito unika go jednym eleganckim ruchem korpusu.

Tak pięknie nigdy jeszcze nie walczył! Czemże wówczas nie miał tak świetnego przeciwnika?

Joselito spojrzal ze smutkiem na piasek u swych stóp.

— Pech — myśli — prawdziwy pech — i chociaż myśl ta trwała tylko ułamek sekundy, byk wpadł już na niego jak burza. Leżącemu stratował ciężkimi racicami, poczym pochylił straszny łeb i ostre rogi wbił w szyję matadora tam, gdzie tętnica oznacza się grubym pulsującym węzłem.

Joselito leży tak blisko bariery, że może widzieć twarze wiejskich chłopaków.

— Śmiesznie mała jest ta arena — myśli — stanowczo za mała na taką walkę...

Mgła gęstniała...

Joselito leży potem na białym posłańcu.

Obok młody lekarz wiejski czeka na śmierć, która zasłania już mgłą oczy toreadora.

Ivanez, gospodarz traktierni pyta lekarza:

— Co on mrucał wciąż, gdy tracił przytomność?

— Ta, głupia, mała arena, ta przeklęta miniaturowa arena...

— Taki partacz! I jemu jeszcze nie podobna się nasza arena — mówi senior Ivanez. — Stał i czeka, aż byk go nadzieje na swe rogi. Też matador! Teraz jest ciężko ranny. — — —

— Śmiertelnie, senior Ivanez — szepcze lekarz. — Śmiertelnie...

WICEK I WACEK (w czasie okupacji)



WICEK: — O, jakaś karta szwabowi wypadła... Ah! Legitymacja zastępcy gaulajtera! Przyda się napewno! —



NIEMIEC: — Czego się tu ptasz? Do roboty zagnam! Legitymację!...
WICEK: — Proszę bardzo!...



NIEMIEC: — Słucham posłusznie! —
WICEK: — Przytnij mi tu fiaskę piwa! Więźniów ja popilnuję!..



WICEK: — Obywatelu! Jesteście wolni! Więźniowie, zanim szwab wróci!... —
ARESztANCI: — Hurr!.. —

„Wir kommen zurück!“

Niemcy bez maski i szminki

Porównajmy: jak nas wyrzucano z naszych miast i wsi i jak się odbywa repatriacja Niemców. — Co Niemcy myślą naprawdę i co mówią między sobą

Tupot podkutych butów na schodach. Niemieckie ryki i wrzaski: „Raus!“ — w ciągu kilku minut polska rodzina na terenach przyłączonych podczas okupacji do Rzeszy była wyrzucana. Dziesiątki tysięcy Polaków musiało opuścić swoje miasta i wsie i w bydlęcych wagonach w okresie trzaskających mrozów udawało się na turlaczkę. Dobrze pamiętamy hitlerowskie metody.

Z ziem odzyskanych nadchodzą wiadomości, że dzienne wyjeżdża do „heimatu“ 5 tysięcy Niemców i dotychczas wyjechało ich 220 tys. Zapewne interesuje nas wszystkich, w jak sposób odbywa się niemiecka repatriacja i co Niemcy o niej myślą.

Specjalny wysiannik „Expressu Ilustrowanego“ w kilkunastu podróży po Dolnym Śląsku zebrał garść informacji i spostrzeżeń, którymi dzielimy się z naszymi czytelnikami.

Z chwilą nadejścia wiosny rozpoczęły się masowe wyjazdy Niemców do strefy okupacyjnej amerykańskiej i angielskiej.

Niemcy zwiadowcom są o terminach odjazdu podjętych repatriacyjnych przez rozpisane na ulicach plakaty i zbierają się w punktach zbornych, skąd pod ochroną Milicji udają się na dworce kolejowe. Przdzielona eskorta ma za zadanie tylko ochranianie repatriantów przed ewentualnymi kradzieżami. Niemcom wolno zabrać bagaż w takiej ilości, jaką mogą samodzielnie nieść, żywność na dwa tygodnie i 500 zł. Waluty, kosztowności wywozić nie wolno. Niemcy zwykle zabierają dużo więcej bagażów niż przewidują przepisy, ale nikt ich za nie odbiera i nie czyni wstrętów. Repatriacja ta ma wybitnie charakter dobrowolny.

Widzimy więc, że Niemcy w porównaniu z Polakami, wysiedlonymi swojego czasu, są traktowani po ludzku i bardzo humanitarnie.

Mimo to, Niemcy uważają się za pokrzywdzonych i cierpiących za niepopelnione winy. Nikt nie poczuwa się do współodpowiedzialności za hitlerowskie zbrodnie.

Dużo pisano się o stosunku Niemców do nowej rzeczywistości.

Powszechnie wiadomo, że hitleryzm tak spodobał człowiekowi w Niemczech, że po odniesionej klęsce, trudno znaleźć Niemca, który potrafił zachować godność ludzka i sprawiedliwą ocenę wydarzeń. Każdy Niemiec uśmiecha się i płacze, a każda Niemka gotowa jest sprzedać siebie i wszystko, aby zrobić przyjemność zwycięzcom. Pisma angielskie i amerykańskie donoszą o idealnej współpracy „demokratycznych“ Niemców z władzami okupacyjnymi. Sielanka ta przerywana jest od czasu do czasu nowym zamachem hitlerowskich terrorystów, lub wykryciem jakiejś faszystowskiej organizacji.

Niemiecka służalczość, układne wazelniarstwo, to fałsz i obłuda, pod którą kry-

je się jeszcze większa nienawiść do wszystkich narodów.

O nastrojach wśród Niemców i o tym, co oni myślą i mówią na Ziemiach Odzyskanych, Polacy nie mają pojęcia, bowiem Niemcy tchórzliwie się konspirują. Można się tylko domyślać. Wystarczy jednak zajrzeć do pewnych ukrytych miejsc np. do ubikacji dworcowych w Wrocławiu, spotkamy tutaj takie napisy: „Passen auf, die Polacken!“ — uważajcie Polaczki! „Wir kommen zurück!“ „Mit uns kommt hier drei Millionen Engländer!“ — My wrócimy! z nami przyjdzie 3 miliony Anglików. I na zakończenie często spotykany na Dolnym Śląsku slogan — „Die Rache wird bitter sein!“ — Zemsta będzie gorzka!

Napisy te są aż nadto wymowne i nie wymagają żadnych komentarzy.

W przedziale kolejowym na linii Wrocław — Jelenia Góra mały 10-cio letni chłopak o bystrych ślepkach zwrócił z hit-

rowskiego zoologu, śpiewał piosenkę, która wywoływała łzy w oczach współjadących Niemek. Ciężka piosenka mówiła o Odrze, o potwornym losie wysiedlonych Niemców, którzy muszą opuścić ukochaną rzekę.

Każda zwrotka kończyła się pocieszającym refrainem „Es geht alles vorüber“ — „wszystko przemija i rządy niedobrych Polaków przemija i Niemcy nad Odrę powrócą, bo niemieckie panowanie nie może przetrwać“.

Niemieckie „Frauen“, które przed chwilą polskiemu dziennikarzowi tłumaczyły, że nienawidziły Hitlera, o koncentracyjnych obozach nie wiedziały, a powróci Polaków na ziemie odzyskane uważają za konieczne zadośćuczynienie dziejowej sprawie dłużej, z chwilą gdy usłyszały tę piosenkę, dostały wtek i w twarz i niedwuznacznie zaciskały pięści.

Oto są Niemcy! Obłuda i fałsz, uśmiech w oczy, a nóż w plecy.

Nie mówię o członkach podziemnych bandycko hitlerowskich organizacji — takimi są każdy Niemiec i każda Niemka, a nawet każde niemieckie dziecko.

Niemcy wierzą w pomoc angielskiego kapitału. Churchill wyraźnie im to przecież obiecywał. Niemcy zaczynają wierzyć w nowego zbawcę Niemiec, Churchilla.

Zawiodą się, jak tyle razy zawiedli się na swoich imperialistycznych planach.

Na ziemiach odzyskanych Polacy stoją mocno. Życie jest już unormowane. Bezpieczeństwo zapewnione, działają wszystkie urzędy i z każdym dniem przybywa coraz więcej Polaków.

Wbrew złudnym nadziejom niemieckim, wbrew pobożnym życzeniom zagranicznych kapitalistów zainteresowanych w Dolno-śląskim przemyśle i kopalniach, Polacy od Odry i Nyssy odeprzeć się nie dadzą!
J. Z.

Rozezulają się nad Niemcami...

Trzeba przypomnieć gentlemanom, że ci, którzy obronili Anglię przed inwazją Hitlera, odżywiają się znacznie gorzej, niż ich pupile

Niejednokrotnie stykaliśmy się z opinią, że Anglicy rozezulają się nad sytuacją aprowizacyjną Niemiec. Jest rzeczą zadziwiającą, że te głosy litości nie są odosobnione. Świadczy o tym artykuł Francis Russella drukowany w jednym z ostatnich numerów angielskiego tygodnika „Time And Tide“. Autor stwierdza z bólem, że zwiędzając Niemcy nie zauważyli wprawdzie wielkiego głodu, lecz wyraźne oznaki złego odżywiania. Świadczą o tym wychudzone dzieci z podkrążonymi oczami i woskoblady twarzyczkami.

Dzieci te łatwo ulegają chorobom płucnym, powodującym wielką śmiertelność. Li-

tościwy Anglik w dalszym ciągu swego artykułu pisze o ciężarnych matkach niemieckich, którym należałoby wyznaczyć specjalne racje żywnościowe.

Z drugiej strony jednak Francis Russell podaje wykaz artykułów żywnościowych, jakie otrzymują dzieci i ciężarne matki niemieckie, wyrażając pogląd, że te racje żywnościowe są niewystarczające. Dzieci otrzymują więc, oprócz dużych ilości chleba i kartofli — ilości dużo większych niż u nas — około pół kg margaryny, około pół kg masła, pół kg cukru, ćwierć kg marmolady, cztery i pół litra mleka, około pół kg sera, około 20 dkg kawy, około 40 dkg

młsa (są to porcje tygodniowe).

Młodzież do lat 15 dostaje te same ilości żywności, tylko mniej mleka. Te same porcje żywnościowe obowiązuja we wszystkich strefach okupacyjnych. Francis Russell z ubolewaniem stwierdza dalej, że Niemcy nie mogą obejść się bez korzystania z czarnego rynku, na którym ceny wzrastają z dnia na dzień. Przyczyną tego jest nieusprawniony jeszcze dostatecznie transport. Są nawet dni, że w Niemczech nie można dostać za żadne pieniądze świeżych jarzyn i owoców.

Wielce charakterystyczna jest ta litłość Anglików nad biednymi Niemcami, o których w czasie wojny w prasie i radio angielskim głośno się, że Niemcy muszą być starte z mapy Europy.

Proponujemy zaprosić tego pana Anglika do Polski, do kraju sprzymierzonego, który w znacznym stopniu przyczynił się do zwycięstwa Anglii, żeby naocznie przekonał się, jak odżywiają się b. żołnierze polscy, którzy przelewali krew w obronie Anglii oraz ci, którzy zdobywali Berlin, ich żony, matki i dzieci. Może pan Anglik zrozumie, komu się dzieje krzywda, może zrozumie, kto znosił piekielny głód i mekę w czasie okupacji i komu należy się opieka i „litłość“ angielska...

PRZETARG

Zarząd Miejski w Łodzi Wydział Gospodarczy ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie:

- 1) 500 czapek rogatywek z własnego materiału dla członków Straży Pożarnej m. Łodzi.
- 2) 180 czapek maciejówek z własnego materiału dla woźnych instytutów miejskich.
- 3) 25 czapek typu angielskiego z własnego materiału na miarę dla poborców miejskich.

Wzory czapek oraz bliższych szczegółów wraz z opisem wykonania i oświadczenia Wydział Gospodarczy ul. Legionów Nr 10, pokój 14 w godzinach od 9-ej do 15-ej.

Oferty należy składać w zalakowanych kopertach z napisem:

- 1) „Oferta na wykonanie czapek dla Straży Pożarnej“.
 - 2) „Oferta na wykonanie czapek dla woźnych“.
 - 3) „Oferta na wykonanie czapek dla poborców“ (dołączając do poszczególnych ofert próbki materiału w biurze Wydziału Gospodarczego, ul. Legionów Nr 10, pokój 14, do dnia 6-go maja 1946 roku do godziny 9-ej.
- Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godzinie 10-ej rano.
Oferty nie uwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.
Łódź, dnia 26 kwietnia 1946 roku.
1651
Zarząd Miejski w Łodzi.

Chcieli opanować cały świat a teraz walczą o trochę... ryżu. — Japończycy nie jadają mięsa. — Racje żywnościowe wynoszą 1200 kalorii

Ciekawym punktem obserwacyjnym dzisiejszej Japonii są okolice dworca Yokokuchy w Tokio. Uważny przechodzień może tam wiele podpatrzeć charakterystycznych faktów i wyprowadzić wnioski. A więc, gdy przyjeżdża pociąg z prowincji, każdy z podróżnych niesie mały pakuneczek pod pachą. Taki pasażer nie może przejść spokojnie; zaczepiają go mieszkańcy miasta, gesty kulują, targują się. Czasami pakuneczek przechodzi do rąk nabywcy miasta.

Oczywiście łatwo się domyśleć, iż jest to walka o żywność. Dział w stolicy Japonii — walka taka trwa z nieustającym napięciem. Nie chodzi o wielkie rzeczy — o trochę ryżu, jarzyn, czy ryb.

1200 kalorii

Czyż jest głód w Japonii? Czy nie ma systemu kartkowego? — muszą paść podobne pytania. Głodu w ścisłym tego znaczeniu nie ma, ale nie przelewa się — właściwie racje żywnościowe dla Japończyków są b. małe, wynoszące zaledwie 1.200 kalorii.

Japonia zawsze miała trudności aprowizacyjne, które teraz po wojnie spiętrzyły się niepomiernie. Podstawa wyżywienia Japończyków — to jest ryż, musiał być zawsze dodatkowo importowany do kraju Nipponu z Indochin czy Korei. Rynki indochińskie zostały dziś dla Japonii zamknięte, a Korea stała się krajem niezależnym i sama niewątpliwie ma kłopoty z wyżywieniem.

Dlatego racje ryżu w Japonii są tak bardzo skromne. Ryż dostaje się na kartki i to właściwie jest jedyny przydział dla mieszkańców miast. Oczywiście po wsiach i w prowincji sytuacja jest dużo lepsza. Dlatego pociągi w Japonii są obłożone i w każdą sobotę niemal całe Tokio stara się wyjechać na wieś — aby zjeść coś innego, niż ryż.

Jarosze

Prócz ryżu podstawowym pożywieniem Japończyków jest groch, fasola, inne jarzyny i ryby.

Nasze kłopoty

„CZYTELNIK Z BALUT”. W sprawie możliwości pozostania na własnym gospodarstwie dla nowozrehabilitowanych otrzyma Pan informację w wydz. Informacji Min. Ziemi Odrzykanych, Warszawa, Litewska 10. Majątek obywateli niemieckich uznany jest za majątek porzucony i przypada na rzecz Skarbu Państwa.

„EDWARD” — ma Pan lat 17-cie i kocha Pan „czarującą blondynkę” — jak Pan pisze — w tym samym wieku. Ukochana przenosi się z rodzicami do Warszawy, a Pan zamierza przerwać naukę ijechać w ślad za nią.

Panie Edwardzie — nauki Panu w żadnym wypadku przerwać nie wolno. Jej niech Pan także nie namawia do pozostania w Łodzi, musi bowiem zastosować się do życzenia swoich rodziców. Łódź nie jest tak oddalona od Warszawy, żebyście podczas świąt nie mogli się widywać. Możecie poza tym korespondować ze sobą. Niech mi Pan wierzy — takie oddalenie, dla ludzi tak młodych, jak wy — ma i swoje dobre strony. Pozwól Wam się zorientować, czy Wasze uczucie jest naprawdę uczuciem poważnym, czy wytrzyma próbę czasu i próbę oddalenia.

Niech się Pan pilnie uczy, stara jaknajprędzej skończyć szkołę, wtedy będzie Pan mógł urządzić sobie dalsze życie w pobliżu swej ukochanej.

NIESZCZĘŚLIWA ŁODZIANKA. — Niech Pani się zgłosi do Administracji „Expressu” (Piotrkowska 102-a). Może się znaleźć jakaś praca dla Pani.

ny i ryby. A mięso, a tłuszcz? Takie rzeczy nieznane są w Japonii. Japończycy nie jadają mięsa, gdyż zabrania im tego buddyjska religia, zresztą hodowla w kraju pozbawionym trawy i pastwisk jest wielce utrudniona. Nawiasem mówiąc, w Japonii jest już 300.000 chrześcijan, którzy mogliby spożywać mięso. Ale nie ma o czym mówić, mięsa nie ma. O tłuszczach, prócz niewielkiej ilości soi, również nie można marzyć. Japońskie więc pożywienie pozbawione jest azotu, ale natomiast bogate jest w składniki węglowe. Dlatego, jak twierdzą niektórzy badacze, Japończycy są na ogół niskiego wzrostu.

Paskarze wojenni

Czy można żyć samym ryżem? Oczywiście, że można — ale to jest nieprzyjemne.

Takiego samego zdania są liczni Japończycy, których cały wysiłek idzie w kierunku polepszenia bytu.

W takim razie musi istnieć „czarny rynek”. Oczywiście, że istnieje, bo gdzieżby go nie było.

W Japonii istnieje jeszcze kasta bogaczy — są to paskarze wojenni, którzy na nie-szczęście innych porobili olbrzymie majątki, a że każdy z Japończyków ma wrodzony zmysł oszczędności, więc tacy panowie zachowali pieniądze. Oczywiście, im nie nie brakuje.

Druga kasta ludzi, którzy mogą sobie pozwolić na większe wydatki, to ci, którzy pracują w wojskich zawodach oraz przedsiębiorcy budowlani, rekonstruujący zniszczone bombami domy. Zarobki w wojskich zawodach wahają się od 50 do 100 yen dzień

nie, wówczas gdy pensje urzędników nie przekraczają 300 yen miesięcznie. Istnieje więc i w Japonii duża dysproporcja w zarobkach.

Spadek po armii

Jednym słowem, sytuacja żywnościowa w Japonii jest ogromnie trudna. Japończycy nie zapomnieli o samolotach i łodziach podwodnych, ale aprowizację kraju zaniedbali całkowicie. Wprawdzie Amerykanie rozdzielili pomiędzy kłębność zapasy pozostałe po armii japońskiej, ale był to tylko półrodek, który polepszył sytuację na bardzo krótki okres czasu. W tej chwili racje żywnościowe w Japonii ulegają dalszemu zmniejszeniu.

Ludność japońska spłaca dług za błędy swych imperialistycznych polityków.

G.

DZIECI ULICY POD OPIEKĄ

Otwarcie Izby Zatrzymań przy ul. Kopernika 36. — Dzieci, które piją, palą, wałęsają się - będą zatrzymywane

Na dzień 1 maja zapowiedziane zostało otwarcie w Łodzi Izby Zatrzymań dla „dzieci ulicy”. Izba ta mieścić się będzie przy ulicy Kopernika 36. Działalność tej nowej placówki opieki społecznej oparta będzie o ścisłą współpracę z milicją obywatelską, gdyż tylko milicja ma dokładny obraz życia naszej łódzkiej ulicy.

W domu umieszczone będą na krótszy i dłuższy pobyt wszystkie te dzieci, które wałęsają się po naszych ulicach, dworcach i parkach, te, które piją wódkę, palą papierosy, śpią, gdzie popadnie i żyją z tego, co zarobią własnym „przemysłem”. A wiemy, że przemysł ten to bardzo często

kradzież — nierzadko kradzież dziecka wyrzuconego z normalnych warunków życia. Dziecko, które musi sobie dawać radę samo — poza domem rodzicielskim, chłonec w siebie wszystko zło opuszczenia i przedwczesnej dojrzałości życiowej.

Zadania Izby Zatrzymań wypływają z zasady, która mówi, że dzieci nie należy karać, ale uczyć. I dlatego w domu, który naszym nie przypomina więzienia, dzieci będą skrupulatnie badane przez psychologów i nauczycieli, niektóre będą odesłane do specjalnych zakładów opiekuńczych lub poprawczych, inne, co do których wywiad

okaże istnienie domu rodzicielskiego, wrócą doń z odpowiednimi wskazaniem wychowawczymi dla rodziców.

Ważną rolę będzie spełniał dokładnie przeprowadzany wywiad domowy, gdyż jeśli okaże się, że atmosfera domu sprzyja raczej nasłankom złym przyzwyczajeniom, rolę stałego wychowawcy i nauczyciela przyjmie na siebie zakład wychowawczy.

Powołanie do życia tak niezbędnej w naszych powojennych warunkach instytucji opiekuńczej jest dla naszego miasta poważnym osiągnięciem społecznym. (b)

Pracownicy krawieccy żądają kartek I-szej kategorii i ulgowych biletów tramwajowych

Zapowiadane od dłuższego czasu zawarcie umowy zbiorowej dla krawców regulujące ostatecznie sprawę robocizny krawieckiej po cenach sżywnych natrafiła na znaczne trudności.

Trudności te wynikają ze stanowiska ogółu pracowników zatrudnionych w zawodzie krawieckim na terenie naszego miasta. Jak wiemy, ogół krawców łódzkich zgodził się przyjąć z pomocą robotnikom i pracownikom łódzkim, wykonując zamówienia krawieckie po cenach sżywnych. Oczywiście, chodzi tu o 25 procent całomiesięcznej wydajności produkcyjnej warsztatów krawieckich.

Ogół mistrzów krawieckich wobec po-

wzięcia wyraźnej decyzji, pragnie ją jak najprędzej zrealizować i przystąpić do pracy po cenach dostępnych dla łódzkiego świata pracy. Na przeszkodzie jednak stoi stanowisko pracowników krawieckich, którzy ze względu na swe trudniejsze położenie materialne w porównaniu z mistrzami uzależniają przystąpienie do pracy po cenach sżywnych od uzyskania zgody na własne żądania.

Żądania te dotyczą głównie kartek żywnościowych pierwszej kategorii, biletów tramwajowych itp. Pracownicy wychodzą z założenia, że oddając czwartą część swej całomiesięcznej pracy po cenach minimalnych mają prawo do korzystania z kartek

biletów tramwajowych takich, jakie otrzymuje ogół pracowniczy w większości branż.

Jeśli się przyjrzeć pod uwagę, że żądania pracowników krawieckich są w zasadzie zupełnie słuszne — można przypuścić, że postulaty ich będą zadowolone pozytywnie, tym bardziej, że na opóźnianiu wejścia w życie postanowień dotyczących pracy po cenach sżywnych cierpi tylko cały łódzki świat pracy.

O uregulowanie tych spraw zabiegają w tej chwili związki zawodowe, i przypuszczalnie, że już w najbliższym czasie sprawy umowy zbiorowej zostaną zadowolone ostatecznie. (b)

ZARZĄDZENIE

Na zasadzie art. 377 i 385 lit. c rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16. II. 1928 r. o prawie budowlanym w brzmieniu ogłoszonym w Dzienniku Urzędowym z dnia 18.5. 1939 r. (Dz. U. R. P. Nr 34. poz. 216) Zarząd Miejski w Łodzi jako władza budowlana wywiera wszystkich właścicieli i posiadaczy nieruchomości do bezwzględnej skontrolowania — najpóźniej do dnia 1. maja 1946 r. — przez fachowe siły techniczne stanu budynków, a w szczególności fasad balkonów i gzymsów.

W wypadkach stwierdzenia stanu zagrożającego bezpieczeństwu publicznemu należy przystąpić niezwłocznie do usunięcia zagrożenia tego przez:

1) odbicie części a następnie wyremontowanie

wanie fasad grozących niebezpieczeństwem,

2) rozebranie części lub całego budynku pod nadzorem uprawnionej osoby.

W sprawach tych udziela informacji Nadzór Budowlany, ul. Piotrkowska 64.

Winni niezastosowania się do niniejszego zarządzenia — niezależnie od odpowiedzialności za skutki ewent. nieszczęśliwych wypadków będą pociągani do odpowiedzialności karno-administracyjnej z art. 400, 401, wyżej cytowanego prawa budowlanego.

Łódź, dnia 27 kwietnia 1946 roku.

Za Prezydenta Miasta

() Eugeniusz Ajnenkiel

Wiceprezydent Miasta

OGŁOSZENIE

Zarząd Gazowni Miejskiej podaje do wiadomości, że zgodnie z uchwałą Miejskiej Rady Narodowej z dnia 3.4. 1946 roku z dniem 1-go Maja 1946 r. wchodzi w życie nowa taryfa za gaz.

Stawki detad obowiązujące zostały ustalone jak następuje:

Taryfa nigowa (dla pracujących): za 1 m³ gazu zł 2.50 przy miesięcznym zużyciu do 50 m³, zł 5 przy zużyciu 51 — 100 m³ i zł 10 przy zużyciu powyżej 100 m³;

taryfa zwykła: za 1 m³ gazu zł 14 przy miesięcznym zużyciu do 100 m³, zł 25 przy zużyciu 101—150 m³ i zł 40 przy zużyciu powyżej 150 m³ miesięcznie;

taryfa przemysłowa: zł 7 za 1 m³ gazu bez ograniczeń.

Zarząd Gazowni Miejskiej w Łodzi

Łódź, dnia 27 kwietnia 1946 r. 1578

SPORT

Półfinałowe walki bokserów „Zryw” Wielu zawodników wyróżniło się ambitną walczącością

Dzień półfinałów mistrzostw bokserów „Zryw” rozpoczął się od spotkania w wadze muszej pomiędzy Troniarzem (Rz) a Góreckim (Biał.). Obaj przedstawiają dobry materiał na przyszłych bokserów o ile ktoś ich nauczy sztuki pięściarskiej. Na razie mogą się wylegitymować jedynie ambicją i walczącością. Po wyrównanej walce wygrał Troniarz.

W II-jej parze walka pomiędzy Błasińskim (Ł) a Przędzickim (Śl), stała na nieco wyższym poziomie. Zwyciężył wysoko Słazak, po ciekawym i zażartym spotkaniu.

W kocułej Gajda (Rz) spotkał się z Owczyńskim (Bydg.). Pod koniec drugiej rundy Owczyński otrzymał cios w żołądek, pada na deski, ale gong go ratuje. W 3-iej rundzie Owczyński przewraca się jeszcze raz na deski. Wygrał Gajda.

W drugiej parze Wróblewski (P) pokonał po żywej walce Poloczka (Śl). W piórkowej Pluta (Ł) obchodził jubileusz swaj 25-iej walki, którą wygrał z Rajajczykiem (Pozn.). Walka stała na dość dobrym poziomie i była ciekawa.

W drugiej parze Rózek (P) wchodził do finału walkowerem. W lekkiej Woźniakiewicz wygrał w pierwszej rundzie z Tulowiczem (P) przez k. o. po ciosie w żołądek.

W drugiej parze Bocheński (Rz) 13-cie razy posłał prymitywnego Słazaka Franka na deski i wygrywa wysoko. Bocheński jest dobrym materiałem, ale potrzebuje na gwałt trenera.

W kat. półśredniej Stasiak (Śl) wysoko wygrał z Zaleskim. (Biał.). Zaleski był dwukrotnie na macie.

Wolniakowski (P) wszedł do finału walkowerem. W średniej Unton (Ł) walczył b. nieczysto z Garską (War). Sędziowie ringowi winni zwracać więcej uwagi na czystość walk Untona. Istnieją również napomnienia, których zbyt rzadko się udziela. Garska walczył b. ambitnie i wytrzymał bombardowanie Untona. Wygrał Unton.

W drugiej parze Bednarz w drugim starciu znokautował prawym siepiem Tykę ze Śląska.

W półciężkiej Janota (Śl) wygrał z Piwowarczykiem (Kr) który bił na ślepo. W II parze Firaś (Ł) walkowerem wszedł do finału.

Wreszcie w wadze ciężkiej Jaworski (Bydg) bijący bez przerwy otwartą rękawicą wygrał przez t. k. o. w drugiej rundzie z Kuśnierzem. (Rz).

Jaworski powinien być już w pierwszym starciu zdyskwalifikowany za nieprawidłowe ciosy.

W drugiej parze Kłodas (Ł) w I-jej r. znokautował Druka (Śl). Poziem walk półfinałowych stał na nieco wyższym poziomie, niż meczów z pierwszego dnia. Choć były również i walki b. słabe.

Dziś o g. 11-iej finały.

— Coś jest z tym meczem nie w porządku, mówią łodzianie i mają rację. Oczywiście mówią o dzisiejszym spotkaniu „reprezentacji” Łodzi z wyborową ósemką Pomorza. Słowo reprezentacja wzięliśmy celowo w cudzysłów, gdyż ósemka, która wyruszyła na podbój Pomorza bynajmniej nie zasługuje na to zaszczytne miano! W drogę wysunął właściwie wzmocniony team Geyera. Skład Łodzi został w ostatniej chwili ustawiony następująco: Kamiński, Czarniecki, Mazur, Kowalewski, Tomicki (Piotrków), Kaliński, Jaskółka, Zylis.

Słaba „reprezentacja” Łodzi pojechała do Bydgoszczy. — Łódź nie ma rezerw

Wadził?... Takie nagle choroby... Mamy wrażenie że ŁOZB powinien tym razem dołączyć zbadać sprawę.

Reprezentacja Łodzi, która powinna roznieść Pomorze, przypuszczalnie powróci z Bydgoszczy pobita. Możemy bowiem liczyć tylko na pewne punkty zdobyte przez Kamińskiego i Czarnieckiego, a może i przez Jaskółkę.

Wiemy, że z meczem niedzielnym kolidują mistrzostwa Zrywu. Dla tej przyczyny nie pojechali do Bydgoszczy Unton, Kłodas i Woźniakiewicz. Czyżby jednak na przyszłość nie należało ustalić kalendarzyka sportowego, który by nie dopuszczał do kolidowania dat. Bo tak samo i Pomorzanie zostali skrzywdzeni. Taki Józwiak, czy Zalewski, i pewnie inni, mogliby startować w mistrzostwach Zrywu, a zatrzymano ich w Bydgoszczy, aby bronili barw Pomorza.

Łódź zdobyła trzy mistrzostwa i jedno wicemistrzostwo. Zdawało się nam, że jest to wykładnikiem siły tego okręgu. Jednak, gdy się bliżej przyjrzymy stanowi pięściarstwa w

Łodzi, to okazuje się, że jest on jak ten balon, który lada chwila może pęknąć. Jeśli ktoś z lepszych zachoruje, czy zostanie kontuzjowany, nie ma zastępców, nie ma rezerw.

W tej chwili jeszcze Łódź nie mogłaby sobie pozwolić na walkę na dwa fronty, jak to się praktykowało przed wojną. Jak z tego wynika, trzeba będzie jeszcze włożyć wiele pracy, aby postawić pięściarstwo łódzkie na właściwym poziomie. (g)

Zjednoczone - ZZK 2:1 Sędzia niesłoty zawodzi

W meczu piłkarskim Zjednoczone użyskało zasłużone zwycięstwo nad ZZK w stosunku 2:1 (1:0). W pierwszej połowie uwidoczniła się przewaga Zjednoczonych. Ataki Koczewskiego i Lewandowskiego, likwiduje stosunkowo bez trudu obrońca Zjednoczonych. Lewandowski zawodzi w polu i traci dużo piłek.

W 15-iej min. strzela z ukosa w górny prawy róg Bartoszek. Bramkarz źle ustawiony, robinzonuje, ale piłka przechodzi nad nim.

W minutę później Żemigala strzela, ale piłka przechodzi koło poprzeczki. W zamieszaniu podbramkowym ostry strzał prawoskrzydłowego, szczęśliwie bronni Makutynowicz. Pod koniec I-iej połowy więcej gry mają Zjednoczone. Sędzia przeoczył dwa razy rękę na polu karnym

Kto o tym pamięta? Co się działo w Łodzi 24 lata temu

W meczach o mistrzostwo w miesiącu kwietniu 1922 r. ŁKS pobit Turystów 6:0 (5:0). Najlepsi byli Cyl, Lange i Kulik. 17 kwietnia zostały rozegrane w Warszawie zawody Warszawa — Łódź wygrane przez stolicę 7:1 (4:1). Reprezentacja Łodzi wypadła słabo, szczególnie w linii pomocy. Łódź w 3-iej minucie zdobyła przez Langego pierwszą i ostatnią bramkę. Dla Warszawy strzelił w 18 min. Hamburger, w 23 min. Heimans, potem Grabowski i Jacek Loth. Po przerwie Grabowski dwiema i Ham-

burger. W tym samym miesiącu rozegrane były zawody ŁKS — Warszawianka 5:0 (4:0) w Łodzi. Trzy bramki strzelił Lange i po jednej Miller i Kubik. Pogoń (Poznań) pobiła ŁTSG 5:1 (4:1).

Pod koniec kwietnia, w meczu o mistrzostwo, ŁKS wygrał z Unijonem 3:1 (2:1). 30 kwietnia ŁTSG wygrał z Turystami 3:1 (1:1). Na początku maja 1922 r. otrzymujemy takie rezultaty: Unijon — Turysty 2:1 (0:1), oraz ŁKS — ŁTSG 2:0 (1:0), Widzew — PTC 5:3.

Zjednoczonych, co wywołuje protest widzów.

Obraz gry zmienia się po przerwie. Przez pierwsze 15-cie min. ZZK nie schodzi z połowy Zjednoczonych. W rezultacie Lewandowski z przeboju w 9-iej min. strzela bramkę nie do obrony.

Zjednoczone otrząsają się powoli i po rogu bitym w 17 min. Rączka strzela w prawy dolny róg. (2:1).

Ostatnie minuty — to już chaotyczna gra. Zjednoczone za wszelką cenę dążą do utrzymania wyniku.

Sędziowski Winiarski ku niezadowoleniu obu drużyn. Widzów było 6000. Najslabiej w obronie ZZK wypadł Mikołajczyk — najlepiej był Kudelski. U Zjednoczonych w ataku wyróżnił się Rączka.

Dzisiejsze mecze piłkarskie

Dziś rozegrane zostaną dalsze mecze piłkarskie o mistrzostwo kl. A: o godz. 11 na boisku Zjednoczonych grają: Centr. Szkoła Of. Pol.-Wych. — Widzew, oraz na boisku ŁKS-u o g. 17.30 TUR — ŁKS.

Opinia lekarza sportowego

Jak nas poinformował lekarz ŁOZB dr Mosława, niestawienie się z powodu choroby na mecz z Pomorzem zawodników: Marcinkowskiego, Kowaleckiego i Olejnika jest w pełni usprawiedliwione, natomiast stan zdrowia Niewadziła pozwalał w zupełności na start w Bydgoszczy.

Drużynowe mistrzostwa ok. łódzkiego w tenisie

Drużynowe mistrzostwa okręgu łódzkiego w tenisie rozpoczną się przypuszczalnie w maju i będą rozstrzygane systemem pucharowym, to jest przegrywająca drużyna odpada. Finałista weźmie udział w rozgrywkach ogólnopolskich. W Łodzi przypuszczalnie będą rywalizowały cztery zespoły. W ramach każdego meczu muszą być rozgrywane 4 gry pojedyncze panów, gra podwójna i mieszana, dwa single pan i dwa single juniorów.

Bratek zdyskwalifikowany na trzy lata

Znany tenisista śląski Bratek za udział w turnieju niemieckim podczas okupacji został pozbawiony prawa startu na trzy lata. Kończak został weryfikowany i zwolniony ze wszystkich zarzutów.

Kalendarz kolarza

Polski Związek Kolarski ustanowił Kalendarz mistrzostw na r. 1946: 16. 6 — Szosowe Mistrzostwa Wojewódzkie, 14. 7 — Szosowe Mistrzostwa Polski, 21. 7 — Torowe Mistrzostwa Polski, 28. 7 — Drużynowe Szosowe Mistrzostwa Polski, 25. 8 — Mistrzostwa Polski Górskie, 9. 9 — Mistrzostwa Polski Torowe na 50 klm.

Z A Z A Z E N I E

O PRZYMUSOWYM SZCZEPIENIU OCHRONNYM PRZECIWO OSPIE

Na podstawie art. 1 i 2 ustawy z dnia 19 lipca 1919 roku o przymusowym szczepieniu ochronnym przeciwko ospie (Dz. U. R. P. Nr 13, poz. 113 z 1924 r.) zarządzam szczepienie ospy na terenie Wielkiej Łodzi.

Pierwszemu szczepieniu (wakuynacja) podlegają: a) wszystkie dzieci urodzone w 1945 roku, b) wszystkie dzieci starsze i osoby dorosłe, dotychczas nieszczepione.

Szczepieniu powtórnemu (rewakuynacja) podlegają: a) wszystkie dzieci, które ukończyły lat 6, b) wszystkie dzieci i osoby dorosłe, dotychczas nieszczepione powtórnice.

Terminy szczepień: od 6 maja do 1 czerwca 1946 roku i od 2 września do 30 września 1946 roku.

Punkty szczepienia: I punkt — ul. Piotrkowska 113, II punkt — ul. Zawadzka 41, III punkt — Zgierska 130, IV punkt — ul. Szpitalna 4, V punkt — ul. Srebrzyńska 75, VI punkt — ul. Sanocka 36, VII punkt — ul. Pryncypalna 3, VIII punkt — ul. Pomorska 126, IX punkt — ul. Napiórkowskiego 72, X punkt — ul. Staszica (Rud. Pab.) 100.

Szczepienia dokonywane będą w dni powszednie w godzinach od 5-iej do 7-iej po południu. Sprawdzanie, czy ospa się przyjęła odbywać się będzie w tych samych lokalach i godzinach w tydzień po dokonaniu szczepienia (wakuynacji i rewakuynacji).

Uchylenie się od obowiązku szczepienia podlega za sobą sankcje karne przewidziane w art. 9 ustawy z dnia 19 lipca 1919 roku o przymusowym szczepieniu ochronnym przeciwko ospie (Dz. U. R. P. Nr 13, poz. 113 z 1924 roku).

Za Prezydenta Miasta (—) Eugeniusz Ajcunicki Wiceprezydent Miasta.

OGŁOSZENIE Zarząd Miejski w Łodzi poszukuje na wakuujące stanowiska w Oddziale Nadzoru Budowlanego: Inspektorów Okręgowych 3-ch inżynierów-architektów lub inżynierów budowlanych, Zastępców Inspektorów Okręgowych 3-ch inżynierów lub budowlanych, Kontrolerów Budowli 3-ch techników budowlanych. Warunki do umowy. Podania wraz z życiorysem składają należy w Wydziale Personalnym ul. Piotrkowska 104, pokój Nr 217) w godzinach od 10-tej do 12-tej. Zarząd Miejski w Łodzi 1572 Łódź, dnia 27 kwietnia 1946 r.

Dokąd dziś pójdziemy

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
ul. Stefana Jaracza 27.
godz. 16 i 19,15 „Zemsta“.

TEATR „SYRENA“ — Traugutta 1.
Dziś 2 przedstawienia p. t. „Wiosenne Rewiewendy“.

KINA
„Polonia“ (Piotrkowska 67) — „Grzesznicy bez winy“.

Początek seansów w dni powszednie o godzinie 16, 18, 20. — W niedziele i święta o godzinie 12, 14, 16, 18, 20.

OGRÓD ZOOLOGICZNY
(Zdrowie, dojazd tramwajem Nr 9) otwarty codziennie od 9 rano do zmierzchu.

G O N G
Południowa 11. Początek o godzinie 19,15.
W niedzielę, o g. 16 i 19,15.
DYM SZA
w tryskającym humorem programie „ZART A LA CARTE“.

PRZETARG

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Gospodarczy ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę artykułów biurowych i materiałów piśmiennych, t. j.

50.000 ark., 27. Gąbki 50 szt., 28. Skorowidzów grubych 100 szt., 29. Szpagatu do szycia nkt 100 kłębów, 30. Kredy szkolnej-talibowej 3.500 kg.

Program radiowy na dziś

11,40 Koncert czterogłosowego chóru Miejskiego Gimn. Męskiego w Łodzi pod kierow. Aleksandra Pedzińskiego.

OGŁOSZENIA DROBNE

MANICURZYSTKA zdolna, uciecha lub uczennica fryzjerska natychmiast. Traugutta 5. 1598

IGŁY pończosznioze - dziewiarskie, części zapasowe, formy elektryczne skarpelkowe — pończosznice, szafy, biurko, stół, krzesła natychmiast prywatnie kupamy. Heim, Śródmiejska Nr 22. 1594

W części artystycznej udział biorą: Z. Grabowska, I. Górńska, I. Horecka, W. Łuczycska, H. Berowski, W. Dawywno, W. Hańcza, J. Krecznar, L. Pietraszkiewicz, J. Swiderski

Dr. REICHER, Specjalista chorób wenerycznych, Południowa 26. 1195

PRZETARG
Zarząd Miejski w Łodzi Wydział Gospodarczy ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę przedmiotów utrzymania czystości, t. j.:

- 1. Szczotek do szorowania do kija 1.500 szt.
2. Szczotek do zamiatania do kija 2.000 „
3. Szczotek do omywania kurzu 1.000 „

Blizszych informacji udziela Wydział Gospodarczy ul. Legionów Nr 10, pokój 14 w godzinach od 9-ej do 13-ej.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta“ na dostawę przedmiotów utrzymania czystości (dołączając wzory poszczególnych przedmiotów) należy składać w biurze Wydziału Gospodarczego, ul. Legionów 10, pokój 14 do godziny 9-ej dnia 6 maja 1946 roku.

UWAGA! WYSOKĄ NAGRODĘ
otrzyma ten, kto zwróci portfel brązowy ze zniszczonymi dowodami: Dowód tożsamości, wydany przez Zarząd Miejski w Mogilnicy, odciłek zameldowania w Warszawie, kartę rejestracyjną RKU-Skierniewice na nazwisko Mortka-Lajbisa Herbstałaj, zam. w Warszawie, ul. Wilcza 29 a, m. 6. — Powyższe dowody nieważnym. Znalazcę proszę o zwrot dowodów pod adres: Łódź, ul. Zawadzka 15, m. 20 — Hochszpietel. 1571



Powieść o życiu Łodzi—przed wojną, podczas okupacji i po wyzwoleniu

A cztery dni potem długo czekała na niego Marta. Jan Raszek wrócił do domu bardzo późno... I znowu pijany.

100) wrotnie. I nikt jej teraz nie pomoże, kiedy zaczniesz iść śliską drogą; bo przecież potrzeba paru złotych na kawałek chleba, na pończoski, na podzelowanie podartych trzewików.

— Ohyda!... — przyznaje Roma. — Ta, co nas minęła, ma chyba ze szesnastu lat. Policja powinna nie pozwolić na to, żeby takie panny kręciły się po Piotrkowskiej.

— Może dlatego twarz Zbigniewa nie jest taka słoneczna i promienna jak dawniej — obserwuje go spod oka Hanka.